

Ilustrowany

Dziennik Łódzki

Nr 181

Sobota, dn. 2 lipca 1932 r.

Redakcja i administracja: ul. Piotrkowska № 86. — Tel. 101-99
Redakcja przyjmuje interesantów w godz. 5-7 wiecz.

Rok II

DECYDUJĄCE DNI W LOZANNIE. Jednomysłność Francji i Anglii co do reparacji Niemcy chcą odroczyć decyzję do terminu powyborczego.

LOZANNA, 1.7 (PAT.) W południe przybył do Lozanny samolotem N. Chamberlain, który został wczoraj wezwany telegraficznie przez Mac Donalda.

Do przyjazdu Chamberlaina przywiązują tu duże znaczenie.

PARYŻ, 1.7 (PAT.) Premier Herriot wrócił dziś jeszcze do Lozanny, skąd w sobotę wieczorem wyjedzie do Cocheret.

LOZANNA, 1.7 (PAT.) Wieczorem do Lozanny przybyli delegaci amerykańscy na konferencję rozbrojeniową Gibson i Norman Davis i odbyli konferencję z Mac Donaldem. Przyjazd delegacji amerykańskiej jest przedmiotem licznych komentarzy i połączony jest z dyskusją na temat **związku między długami wobec St. Zjedn. a odszkodowaniami i koncepcją zapewnienia spłaty tych długów sumą globalną, którą zapłaciłby Niemcy.**

Możliwym jest jednak, że przedmiotem narad delegatów amerykańskich a premierem brytyjskim były sprawy rozbrojenia w związku z propozycją Hoovera.

LOZANNA, 1.7 (PAT.) Dzisiaj rano odbyła się godzina rozmowa Mac Donalda z von Papenem, w toku której von Papen zakomunikował Mac Donaldowi, że nie posiada jeszcze instrukcji z Berlina co do klauzuli reasekuracyjnej, której wierzyciele niemieccy domagają się od nich na wypadek,

gdyby Stany Zjednoczone żądały w dalszym ciągu spłacania przez te państwa długów.

Pozatem von Papen prosił o zakomunikowanie mu definitywnych propozycji wierzycieli.

Nad ustaleniem tych definitywnych propozycji komisja reparacyjna pracowała w ciągu całego

przedpołudnia w nieobecności delegacji niemieckiej i kontynuowała swe prace popołudniu.

Ze strony niemieckiej wysuwane jest jawnie życzenie odroczenia decyzji w sprawie odszkodowań aż po wyborach niemieckich.

Niewątpliwie główną przyczyną tej tendencji delegacji niemieckiej jest świadomość, że decyzja co do odszkodowań wobec zblżenia tezy francuskiej i angielskiej nie mogłaby obecnie wypaść po linii żądań niemieckich a kanclerz von Papen nie chce, według własnych słów, **okazać się bardziej ustępliwy od Brueninga.**

LOZANNA, 1.7 (PAT.) Von Papen i min. Krosig oświadczyli Mac Donaldowi, iż Niemcy nie są w możności przyjęcia projektu tymczasowej tylko likwidacji odszkodowań zwłaszcza, jeżeli realizacja tego projektu ma być niezależna od powszechnego uregulowania kwestii długów międzynarodowych.

PARYŻ, 1.7 (PAT.) Herriot przyjął przedstawicieli prasy. Odwołując się do rokowań międzynarodowych premier skonstatował, że **między Francją i Anglią panuje całkowita zgodność co do dwóch zasadniczych kwestyj, wysuwanych przez Francję na konferencji, a mianowicie co do łączności między reparacjami i długami oraz co do ogólnego charakteru zgadanej od Niemiec sumy ryczałtowej.** Istnieją jeszcze pewne różnice zdań co do wysokości stopy procentowej oraz spłaty emisji bonów, lecz to są już kwestje drugorzędne.

Polskie memorandum w Lozannie.

Rząd polski pragnie przyczynić się do uzdrowienia stosunków gospodarczych w Europie środkowej.

LOZANNA, 1.7 (PAT.) — Delegacja polska złożyła dzisiaj przewodniczącemu konferencji lozańskiej Mac Donaldowi i zakomunikowała wiadomość wszystkim delegacjom memorandum w formie uwag co do zadań konferencji lozańskiej.

We wstępie memorandum polskie wskazuje na to, że kwestja odszkodowań, która winna znaleźć sprawiedliwe załatwienie stanowi, pomimo swej wagi, tylko część problemu rekonstrukcji gospodarczej i finansowej. Delegacja polska uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę konferencji na pewne zagadnienia gospodarcze i finansowe krajów Europy środkowej i wschodniej, gdyż Polska, jako położona w części Europy, specjalnie dotkniętej kryzysem, ma możliwość lepszego oceniaenia konsekwencji dla tych krajów kryzysu i zachwiania się równowagi gospodarczej.

Memorandum podkreśla dalej, że pomimo zastosowania drastycznych środków celem utrzymania równowagi budżetowej i wolnego obrotu dewizami, Polska najmocniej odczuła na sobie skutki ogólnej depresji.

Następnie memorandum omawia przyczyny kryzysu w Europie środkowej i wschodniej, stwierdzając, że jest on spowodowany przede wszystkim **nienormalnym funkcjonowaniem rynku kredytowego, powodując zupełny zanik dopływu kapitałów do krajów tej części Europy.**

Na skutek tego kraje te były zmuszone w obronie swych bilansów płatniczych uciec się do zastosowania daleko idących restrykcji importowych, a kiedy i to nie pomogło, nawet **do ograniczenia dewizowego, które z kolei pogorszyło warunki normalnej wymiany towarów.**

Sytuacja powyższa skłania delegację polską do następujących konkluzji: 1) Poprawienie się warunków tej części Europy nie może być osiągnięte bez usunięcia trudności w dziedzinie finansowej i handlowej. Te dwie dziedziny są ze sobą ściśle związane. Nie można sobie wyobrazić ich rozwiązania bez równoczesnego zastosowania środków naprawy zarówno w dziedzinie wymiany kapitałów jak i w dziedzinie wymiany towarowej.

2) Wobec tego, że to zadanie przekracza możliwości indywidualne tych państw, **konieczna jest akcja ogólna.**

Akcja taka będąca rezultatem współzależności państw europejskich powinna być aktem solidarności europejskiej. Akcja ta winna nastąpić **jaknajprędzej.** W ten sposób będzie można zapobiedz szerszeniu się dalszych zarządzeń restrykcyjnych, które w sposób nieunikniony pogorszyłyby jeszcze bardziej sytuację.

Świadoma współzależność interesów finansowych i gospodarczych delegacja polska śledzi z żywym zainteresowaniem prace zmierzające do rekonstrukcji finansowej przez udzielenie kredytów bankom emisyjnym, celem umożliwienia im normalnego funkcjonowania.

Ta akcja winna być ujęta w ten sposób, **by odpowiedzialność tych banków była nienaruszona i interesy własne krajów nie zaczepione.**

3) Skutkiem kryzysu kraje te specjalnie odczuwają ciężar długów międzypaństwowych i innych zobowiązań publicznych, **gdyż budżety ich zostały poważnie zmniejszone, ceny na towary spadły do niskiego poziomu, gdy tymczasem suma długów pozostała niezmienną.** Wynika więc konieczność uregulowania sprawy długów międzypaństwowych. Gdyby nie nastąpiło to, czego oczekiwać należy od konferencji lozańskiej to można by obawiać, że niektóre kraje mogłyby być zmuszone do **konieczności konwersji długów publicznych.**

4) Delegacja polska jest zdania że sprawa ulepszenia warunków wymiany towarowej wymaga poważnego wysiłku. Przypominając **inicjatywę rządu polskiego** zmierzającą do ustabilizowania sytuacji gospodarczej w tej części Europy **drogą współpracy państw rolniczych,** delegacja polska uważa, że jednym z najbardziej celowych środków ulżenia kryzysowi byłoby danie możliwości zbytu produktów rolnych tych krajów.

To też delegacja polska gotowa jest do wzięcia udziału we wszystkich pracach konferencji, zmierzających do tego celu. Konieczność normalizacji wymiany towarowej i kapitałowej czyni koniecznym dokonanie wysiłku, zmierzającego przede wszystkim do **zniesienia wszelkich zarządzeń wójny celnej, istniejących nadal w stosunkach pomiędzy pewnymi państwami.**

Delegacja polska upoważniona jest do stwierdzenia, że rząd polski pragnie przyczynić się do uzdrowienia stosunków gospodarczych w Europie środkowej **gotów jest na podstawie wzajemności zawrzeć porozumienie, mające na celu zniesienie zarządzeń tego rodzaju.**

Sowieci rozwijają sieć szpiegowską na terenie Francji.

PARYŻ, 1 lipca. (PAT.) Czasopismo „Gringoire” zaznacza, że zaaresztowany pod zarzutem szpiegostwa Beer, podający się za „studenta polskiego” i używający pseudonimu „Fantomas” jest jednym z najniebezpieczniejszych agentów, których Sowieci używają na terenie Francji. Przy Fantomasie znalezione plany dotyczące konstrukcji karabinów maszynowych stosowanych w lotnictwie.

Aresztowany działacz niezwykle energicznie na terenie francuskim rozprządcając całą sieć szpiegowską, która pozwala mu śledzić francuski przemysł wojenny. Utrzymał on kontakt z szefami partii komunistycznej i dowiedział się o pewnych nowych szeregach w dziedzinie zbrojeń. Fantomas dawał odpowiednie polecenie sekretarzowi partii komunistycznej w okręgu, którego znajdowała się fabryka. Sekretarz ów ze swej strony przekazywał sprawę jednemu z robotników zatrudnionych w zakładach.

Płatnik 29 p. S. K. w Kaliszu

został okradziony przy okienku kasowym na 10.000 zł.

KALISZ, 1-go lipca. (PAT.) — Dziś, jak zwykle, pierwszego każdego miesiąca płatnik 29 p. S. K., por. Lachman odbierał w Oddziale Kaliskim Banku Polskiego większą sumę pieniędzy na pensje. Gdy odchodził od okienka jakiś nieznanymi osobnik zwrócił mu uwagę, iż porucznik upuścił przez nieuwagę jeden banknot na ziemię. Porucznik zaczął szukać banknotu, okazało się to jednak nieprawdą.

Gdy porucznik przybył do putka, po sprawdzeniu pieniędzy skonstatowano brak 10.000 zł. w banknotach 100-złotowych. Por. Lachman powrócił natychmiast do Banku, gdzie okazało się, iż padł on ofiarą bandy oszustów, którzy korzystając z nieuwagi jego wykradli mu paczkę pieniędzy. Policja za złoczyńcami wszczęła energiczny pościg.

„NIE OBEJDZIE SIĘ BEZ SZUBIENICY!” Krew płynie w miastach niemieckich. V. Papen nie zdoła opanować biegu wypadków.

BERLIN, 1 lipca. (PAT.). Przewódca narodowych socjalistów dr. Goebbels wygłosił wczoraj w Kolonii przemówienie, w którym oświadczył, że partia narodowych socjalistów nie będzie popierać żadnego gabinetu, któryby nie był obsadzony przez hitlerowców.

Wiadomo powszechnie — zaznaczył dalej mówca — iż obecny gabinet von Papena jest tylko przejściowym i nie zdoła opanować biegu wypadków, gdyż nie stoi za nim zwarta masa. Przed narodem niemieckim stoi obecnie dumna armia żołnierzy rewolucji nacjonalistycznej i porywający ruch jakiego jeszcze nie było na ziemi niemieckiej. Ruch ten pozostaje legalny do obecnej chwili ale przecież „nie obejdzie się bez szubienicy”.

BERLIN, 1 lipca. (PAT.). Ubiegła noc obitowała znów w zaburzeniu uliczne w Berlinie i na prowincji. Dwie osoby zostały zabite, a kilkanaście rannych. Nieopieczeni sprawcy napadli wczoraj na lokal uczęszczany przez narodowych socjalistów. Napastnicy zajęli samochodem i dawali, nie wysiadając, po kilka salw rewolwerowych do okien lokali. Kilkanaście osób zostało w ten sposób rannych.

Do tłumnych starć doszło na placu Nollendorf, w wyniku których jednego ciężko rannego uczestnika starcia odwieziono do szpitala. Policja aresztowała kilku nar. socjalistów.

W Hattingen wywiązała się strzelanina pomiędzy narodowymi socjalistami a komunistami, przy czym jeden komunistą został zabity a 5 uczestników bojów ciężko rannych. Dwa rannych walczy ze śmiercią. Liczby rannych nie zdołano ustalić. Policja dokonała szeregu aresztowań.

W Kaiserlautern komuniści zabili w sprzeczce politycznej jednego mieszkańca okolicznej wsi.

W Stuttgarcie ponowily się starcia pomiędzy komunistami a narodem, socjalistami przed siedzibą związku zawodowego. Policja aresztowała trzech komunistów. Jest pięciu ciężko rannych, których odwieziono do szpitala.

Policja w Duesseldorfie wykryła wczoraj nowe składy broni i amunicji, aresztując przytem 14 komunistów oskarżonych o nielegalne posiadanie broni.

BERLIN, 1 lipca. (PAT.). Bilans zajęć dnia ubiegłego wyraża się cyframi: 3 zabitych i 35 rannych.

LIPSK, 1.VII. (PAT.). Zaburzenia polityczne w Saksonji trwają w dalszym ciągu. W Plauen, gdzie między komunistami a hitlerowcami rozegrała się krwawa

walka na noże. Postrzelony został jeden policyjant, a szereg innych osób pokluto ostrymi nożami. Policja dała salwę, raniąc przytem dwie osoby. W Trensie hitlerowcy napadli na oddział Reichsbanneru. Jedna osoba jest ciężko ranna. W Zwickau tłum komunistów zaatakował zebranie hitlerowców. Lokal został częściowo zdemolowany. W Dreźnie w różnych częściach miasta dochodziło wczoraj do poważnych starć między przeciwnikami politycznymi, wśród których napoleje jest obrzmiałe.

W Kamienicy hitlerowcy kil-

kakrotnie spowodowali demonstracje 10.000 członków republikanek. Reichsbanner i socjaldemokratów, przy czym 2 hitlerowców zostało silnie poklutyh nożami.

W Halle bezrobotni usiłowali przemącać wdrzeć się do miejskiego urzędu Opieki Społecznej. Przed gmachem wznosiono okrzyki, domagające się przyznania większych zasiłków w funduszu gminnych.

LIPSK, 1.VII. (PAT.). Wobec powtarzających się ciągle zaburzeń, saska frakcja kom. zgłosiła dziś w sejmie saskim naszy wniosek, domagający się natychmiastowego

zakazu noszenia uniformów i rozwiązania saskich bojówek szturmowych.

Centralny zarząd saskiej partii komunistycznej wydał dziś odezwę, wzywającą proletarijat bez względu na przynależność partyjną i przekonania polityczne do stworzenia jednolitego i zwanego frontu przeciwko grasującym wszędzie ekspedycjom karnym hitlerowców.

BERLIN, 1.VI (PAT) Trybunał stanu w Lipsku wypowiedział się za zawieszeniem wydzawictwa „Vorwärts”, czego domagał się minister spraw wewnętrznych Rzeszy Gajl. Decyzja w sprawie „Kölnische Volks-

zeitung” zapadła w sobotę. BERLIN, 1 lipca. (Tel. wł.). — W Kolonii nad Renem podczas przemarszu przez most socjalistycznych drużyn gimnastycznych ukazał się motocyklista z przytwierdzoną do kierownicy chorągiewką faszystowską. Zatrzymawszy się vis a vis maszerujących szeregów, krzyknął: „Z drogi bo będę strzelał!” i nie czekając na odpowiedź zasypał tłum kulami z rewolweru. Jedna osoba padła trupem na miejscu, jedna jest ciężko ranna, a trzy lżej. Szalony motocyklista zwiększył szybkość i umknął.

Szczęśliwy posiadacz dolarów. Kto podzielił się 37 i pół tysiącami dolarów.

W dniu wczorajszym o godz. 10-ej rano odbyło się w Warszawie dalszawe a kolej losowanie premii 4-proc. pożyczki dolarowej serii III-ej.

Ogółem wylosowano 96 premii na ogólną sumę 87.500 dolarów.

Główna wygrana 12 tysięcy dolarów padła na Nr. 561988.

Po 8 tysięcy dol. wygrały numery: 695185 i 1429968.

Po 1000 dolarów: 1288513 570355 905953 486258 1213532 1599079 787176

Po 500 dolarów: 1030816 120770 457587 589486

11731 5	189914	547547	714065	500032
544038	1451304			
Po 100 dolarów:	549794	953464	491929	
579670	68325	504221	1167878	512888
598945	1164510	1258252	699948	61702
1162407	492258	804357	168781	927586
1492505	855774	9739.8	1430414	547275
735681	1048518	127726	1222228	1028742
1835635	1169762	566725	76745	1151880
94.9.8	698285	1205890	509697	864194
819194	578949	1194025	515524	1168017
86872	225704	872458	265040	1141749
563788	737931	886655	170046	722251
1424959	1218572	406586	321057	552622
410765	769295	1514472	148119	586219
1108731	540746	589755	1058075	214172
611555	7044	119476	121525	257653
1075453				
589486				

Bójki studenckie w Berlinie.



Jak już donosiliśmy, uniwersytet berliński został zamknięty na skutek licznych bójek pomiędzy studentami-nacjonalistami a studentami-republikanami. Powyżej — policjant berliński przed wejściem do gmachu uniwersytetu — wstrzymuje studentów, domagających się wpuszczenia.

Hindenburg fortyfikuje Prusy Wschodnie.

KROLEWIEC, 1.7. (PAT.). W majątku rodzinnym marsz. Hindenburga, Neudeck (Prusy Wschodnie), czynione są przygotowania na przyjazd prezydenta, który ma tu zabawić kilka tygodni. Przyjazd marsz. Hindenburga oczekiwany jest z końcem tygodnia. Podczas swego pobytu w Prusiech Wschodnich ma prez. Hindenburg dokonać przeglądu robót nad fortyfikacją „Trojkatą Heliberskiego”.

Groźne rozruchy w Bombaju.

BOMBAY, 1.7. (PAT.) — Sytuacja w związku z rozruchami hindusko-muzułmańskimi pozostaje w dalszym ciągu groźna. W ciągu ostatnich 48 godzin było 10 zabitych i 200 rannych. Dzisiaj rano policja była zmuszona w 6 wypadkach do użycia broni palnej. Wzmocnione patrole policyjne krążą po ulicach. Sklepy są zamknięte. Ruch kolejowy został wstrzymany.

Pamiętajcie o najbiedniejszych.

20 zł. komornego w domach na Mani i Chojnach.

W związku z wykończeniem i oddaniem do użytku mieszkań w kolonii mieszkaniowej na Mani i na Chojnach — magistrat ustalił cenę za jedno mieszkanie w wysokości zł. 20 miesięcznie.

W kolonjach tych pewna część mieszkań przeznaczona została dla mieszkańców tych domów, które

muszą być opróżniane wskutek konieczności przeprowadzenia gruntownego remontu, dotychczas bowiem czasowe opróżnianie domów, których stan zagrażał bezpieczeństwu publicznemu, było w wielu wypadkach wskutek braku pomieszczenia dla mieszkańców — niemożliwe.

Niemile spotkanie

uwiecznione 5 miesięcznym więzieniem.

Właściciel mieszkania przy ul. N. Zarzewskiej 10, Jan Szymański, wracając w dniu 4 marca r. b. do domu, zauważył, że drzwi jego mieszkania są tylko przykryte, wobec czego wszedł na podwórze i wezwał dozorcę, poczem obaj weszli do mieszkania.

Na rozprawie złodziej Andrzej Gawroński okazał głęboką skruchę wobec czego skazany został tylko na 5 miesięcy więzienia.

W obronie głodowych zarobków. Strajk w firmie „Teodor Finster”.

Przed sześciu tygodniami wybuchł w zakładach firmy „Teodor Finster”, fabryka pluszu (Juliusza 17) strajk robotników, którym zaproponowano wyjątkowo niskie stawki zarobkowe.

W rezultacie przeprowadzonych pertraktacji pewna liczba robotników przystąpiła do pracy, podczas gdy pozostali, w liczbie stu kilkudziesięciu osób, kontynuowali strajk w dalszym ciągu. Strajkowali mianowicie robotnicy z oddziałów: tkalni pluszowej, t. zw. zecerki dywanowej („dywan wschodni”) i robotnicy z t. zw. „forwaru”.

Właściciel fabryki usiłował przeprowadzić rekrutację nowych robotników, aby zastąpić nimi strajkujących.

Wobec tego, iż jedne z oddziałów fabrycznych winny wykańczać pracę, zapoczątkowaną przez inne oddziały, od sześciu tygodni strajkujące, właściciel fabryki, nie chcąc pość wobec strajkujących na ustępstwa, zamknął swoje przedsiębiorstwo — mknął swoje przedsiębiorstwo — od poniedziałku, dnia 27 b. m., na czas nieograniczony.

W dniu wczorajszym odbyła się w inspektoracie pracy konferencja, w związku z koniecznością przyznania zapomóg dla pozbawionych pracy robotników. Ponieważ strajkujący od sześciu tygodni porzucili pracę wobec zastosowania przez firmę stawek zarobkowych, dalekich od ogólnie ustalonego poziomu, okręgowy inspektor pracy, ka-

Pustki na lotniskach.

W roku bieżącym, w związku ze stałym spadkiem zamożności wśród ogółu mieszkańców Łodzi, zaznaczył się olbrzymi spadek popytu na lotniska podmiejskie.

Wobec dość znacznego obniżenia cen wynajmu lotnisk — w miejscowościach, położonych w bezpośrednim pobliżu Łodzi, stosunkowo duży procent lotnisk został wynajęty, natomiast — jak wynika z doniesień, nadchodzących z miejscowości, położonych dalej od Łodzi, jeszcze przed paru laty licznie odwiedzanych przez letników, w sezonie tegorocznym brak jest wogóle chętnych do wynajmu lotnisk i właściciele will i pensjonatów uważają cały sezon tegoroczny za zmarłowany.

Światło w parkach miejskich.

Zgodnie z zawartą umową pomiędzy magistratem a Łódzkim Tow. Elektrycznym: oświetlone zostaną w roku bieżącym parki: Poniatowskiego i Sienkiewicza, Prace przygotowawcze w parku Poniatowskiego zostały już ukończone i po zatwierdzeniu planu instalacji przez miasto podjęte zostaną roboty.

Wojtkiewicz, stanął na stanowisku, iż zasiłki z funduszu bezrobotnych należą się strajkującym, jak również i tym robotnikom, którzy wskutek zamknięcia fabryki wywołanego przedłużającym się zatargiem, porzucili pracę.

Analogiczna do pewnego stopnia jest sytuacja w fabryce firmy „W. Góraleki” (Pomorska Nr. 37), gdzie również od kilku tygodni robotnicy podtrzymują strajk, wobec wygórowanych żądań obywatelskich firmy.

Wyrocznia delficka w Lozannie.



Wiosenne wróżby trzech „przyjaciół”: Pokocha — nie pokocha.

ZMIANY W PRAGMATYCE NAUCZYCIELSKIEJ.

W jakich wypadkach nauczyciel może być przeniesiony?

Nowe rozporządzenie weszło w życie z dniem 1 b. m.

Z dn. 1 lipca r. b. weszło w życie nowe rozporządzenie ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, zmieniające i uzupełniające ustawę z dn. 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli.

Rozporządzenie to wydane zostało w związku ze zmianami, jakie wprowadziła ustawa z dn. 11 marca r. b. o ustroju szkolnictwa. Składa się ono tylko z dwu artykułów, przyłączamy więc je dla informacji zainteresowanych w całości.

Paragraf 1. Niezależnie od wypadków, przewidzianych w art. 58 ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli (Dz. U. R. P. z 1928 r. Nr 47, poz. 426) w wypadku, gdy wymaga tego likwidacja lub przekształcenie szkół, nie odpowiadających ustrojowi szkolnictwa, wprowadzonymu ustawą z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa (Dz. U. R. P. 38, poz. 389), nauczyciel tymczasowy, zarówno jak i nauczyciel stały, może być z urzędu:

a) przydzielony czasowo do szkoły innego typu lub stopnia w tej samej miejscowości; przytem liczbę godzin obowiązującą nauczyciela na nowym miejscu służbowym, normuje się według kategorii szkoły, do której zostaje przydzielony;

b) przeniesiony do szkoły innego typu lub stopnia z zachowaniem wszelkich praw, wynikających z dotychczasowego stosunku służbowego.

Jeżeli na skutek takiego przeniesienia nauczyciel miałby pobierać uposażenie niższe, niż otrzymywane w szkole, z której został przeniesiony, pobierać nadal będzie uposażenie według norm określonych w punktach dla tej kategorii szkół, z której został przeniesiony. Udzielać jednak winien nauki w wymiarze godzin ustalonym dla tej kategorii szkół, do której został przeniesiony.

Przydzielania i przenoszenia, wskazane w ustępie I niniejszego paragrafu, mogą być dokonywane najdalej do dnia 30 czerwca 1938 roku.

Władzą właściwą do uznania, iż zachodzi wypadek konieczności przydzielania z urzędu nauczyciela (punkt a) ustępu 1) oraz do zarządzenia tego przydziału, jest kurator Okręgu Szkolnego.

Władzą właściwą do uznania, iż zachodzi wypadek konieczności przeniesienia, przewidzianego w punkcie b) ustępu pierwszego, oraz do zarządzenia tego przeniesienia, jest minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Paragraf 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1932 roku.

Ponieważ rozporządzenie powyższe jest do pewnego stopnia uzupełnieniem art. 58 ustawy z dn. 1 lipca 1926 r., przeto przyłączamy również i powyższy artykuł:

„Nauczyciel stały może być z

urzędu przeniesiony na równorzędne stanowisko do innej szkoły, lub do szkoły.

Władzą właściwą do uznania, iż jeden z wypadków, o których mowa w ustępie poprzednim, zachodzi, oraz do zarządzenia z urzędu nauczyciela stałego, są:

a) oznaczona przez ministra władza nie niższa niż drugiej instancji, gdy przeniesienie, wywołane zmianą organizacji szkoły, dotyczy nauczyciela stałego, nie mającego stałej posady.

b) Minister, gdy przeniesienie, wywołane zmianą organizacji szkoły, dotyczy nauczyciela stałego, mającego stałą posadę, albo dyrektora lub kierownika szkoły mianowanego na podstawie ustępu 1 art. 11.

c) Minister po wysłuchaniu opinii rady szkolnej okręgowej, gdy

przeniesienia wymaga dobro szkoły. [jego zgodą — przydzielić czasowo Minister może nauczyciela — za do służby w innej szkole.

Dwa olbrzymy powietrzne.



Olbrzymi samolot pasażerski „D. 2500”, kursujący obecnie pomiędzy Berlinem a Londynem, obok drugiego olbrzyma, angielskiego samolotu „Horatius” na lotnisku pod Londynem.

Półkolonie dla dzieci szkół powszechnych.

Pierwszy termin od 4 do 31 lipca.

W dniu 4 lipca r. b. uruchomione zostaną w parku 3-go Maja miejskie półkolonie letnie dla działu szkół powszechnych. Pierwszy turnus półkolonij, na który zakwalifikowano przeszło 2 tysiące dzieci, trwać będzie do dnia 31-go lipca r. b.

Działwa na miejskich półkolonijach pozostawać będzie pod nadzorem wykwalifikowanego personelu wychowawczego, od godziny

8-ej rano do 4-ej po południu, otrzymując w tym czasie odpowiednie pożywienie: śniadanie, obiad i kolację.

Dzieci z krańców miasta dowożone będą na półkolonie specjalnymi wagonami tramwajowymi, które następnie, po godzinie 4-ej, odwozić je będą do domu.

Drugi turnus półkolonij trwać będzie od 2-go do 31-go sierpnia roku bież.

O stałe normy zarobkowe Rogotnicy przemysłu dzianego przytwarzają się do strajku.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w sali Związku Drukarzy, przy ul. Nawrot 20, ogólne zebranie robotnic i robotników przemysłu dzianego, reprezentujących wszystkie rodzaje zatrudnienia w tym przemyśle.

Wobec nieudanych zabiegów o uzyskanie stałych norm zarobkowych — przeprowadzający już od szeregu miesięcy akcję interwencyjną w tym przemyśle kartel Z.

Z. P. czyni obecnie przygotowania do podjęcia akcji strajkowej, we wszystkich zakładach łódzkiego przemysłu dzianego i trykotażowego.

Dzisiejsze zebranie w sprawie tej ma powziąć ostateczną decyzję. O ile zdołaliśmy ustalić — związek, organizujący akcję strajkową, forsuje hasło porzucenia warsztatów już od poniedziałku, dnia 4-go b. m.

Ul. Kilińskiego nabierze europejskiego wyglądu.

Kanalizacja, linja tramwajowa, dzielnica przydworcowa.

Program robót kanalizacyjnych na rok bieżący przewiduje m. in. budowę kanałów na ulicy Kilińskiego. Wykończenie tej linii kanalizacyjnej stanowić będzie zamknięcie sieci śródmiejskich. Równocześnie prowadzone są roboty przy budowie kanałów rurowych na bocznych ulicach.

Domy położone przy sieci, która wybudowana zostanie w bież. r.

będą miały ustanowiony dwuletni termin dla przyłączenia się do sieci. Po ukończeniu robót kanalizacyjnych na ul. Kilińskiego, Kolej Elektryczna Łódzka przystąpi natychmiast do ułożenia linii tramwajowej na odcinku ulicy Kilińskiego od Narutowicza do Przejazd celem odciążenia ulicy Piotrkowskiej.

Zaznaczyć również należy, iż w dzielnicy tej przeprowadzone zostaną prace związane z formowaniem dzielnicy przydworcowej na terenach opróżnionych przez władze kolejowe i składy.

Dzielnica przydworcowa rozplanowana zostanie na podstawie specjalnego planu, opracowanego zgodnie z wynikami konkursu.

Z 62 fabryk tylko 23 pracowało przez pełny tydzień.

50.560 robotników miało zatrudnienie.

Według danych Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim, stan zatrudnienia w firmach do Związku tego należących w okresie od dnia 13 czerwca do dnia 19 czerwca r.b. przedstawiał się następująco: w wielkim przemyśle bawełnianym przez 6 dni w tygodniu pracowało 13 fabryk, przez 5 dni w tygodniu — 8 fabryk, przez 4 dni — 8 fabryk, przez 3 dni — 4 fabryki, nieczynne zupełnie były 2 fabryki, z urlo-

pów zaś korzystali zbiorowo robotnicy jednej fabryki. Ogółem w 36 fabrykach tego przemysłu zatrudnionych było 38.340 robotników.

W wielkim przemyśle wełnianym przez 6 dni w tygodniu pracowało 10 fabryk, przez 5 dni — 2 fabryki, przez 4 dni — 5 fabryk, przez 3 dni — 5 fabryk, nieczynne zupełnie były 4 fabryki. Ogółem w 26 fabrykach tego przemysłu zatrudnionych było 12.220 robotników.

Z krainy ryżu.



Ryż stanowi główne pożywienie japończyków. Na zdjęciu powyższym widzimy wiosenne sadzenie ryżu na polach sztucznie nawadnianych.

TRAMWAJOWE MUZEUM ludzkiego roztargnienia.

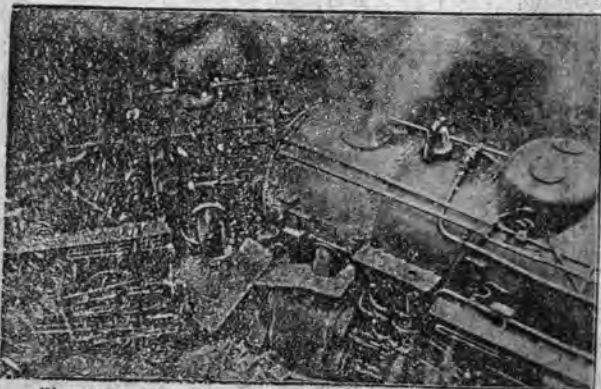
Jakie „eksponaty” przybyły w miesiącu czerwcu.

Według sporządzonej statystyki wydziału ruchu Kolei Elektrycznej Łódzkiej w miesiącu czerwcu roztargnieniu łodzianie pozostawili w tramwajach miejskich następujące przedmioty:

26 parasolek, 10 torebek damskich, 10 par rękawiczek, 2 chusteczki do nosa, 7 książek, 12 lasek, 5 beretów damskich, 9 portmonetek, pantofle sukienne, teczkę skórzaną, kolekcję próbek, brzoletkę, pas parciany, parę skarpetek, paczkę kawy, album do pocztówek, kołnierzyk męski, kapelusz męski, kalendarz kieszonekowy, paczkę waty, paczkę świec, czapkę szkolną, cygarniczkę, koszulę damską, skowrowidz, pasek do palta, niklowaną puszkę, sukienkę, paczkę z zeszytami szkolnymi, los loteryjny, książeczkę oszczędnościową Spółdzielczego Banku Włókienniczego, woreczek z materiałem, nici, koszyczek z materiałem, koszulę damską, obrus, paczkę z bielizną.

Przedmioty można odebrać codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 10 do 1-ej w wydziale ruchu K. E. Ł. (Tramwajowa 6), po dokładnym określeniu zgubionego przedmiotu oraz wskazaniu daty i numeru linii, na której przedmiot został pozostawiony w tramwaju.

Szczyście w nieszczęściu.



W pobliżu Pilsburga (St. Zjedn.) nastąpiło w tych dniach zderzenie dwóch pociągów. Szczęśliwie zarządzaniem losu katastrofa nie pociągnęła za sobą żadnych ofiar w ludziach, aczkolwiek zderzenie — jak z powyższego zdjęcia widać — było bardzo silne.

1338 dzieci wśród pól i lasów.

Radosny wyjazd na kolonie letnie.

Wczoraj wyjechało z Łodzi na kolonie letnie 1338 dzieci, staraniem komitetu kolonij letnich przy kuratorjum szkolnym w Łodzi.

Z dworca Kaliskiego wyjechało do Błaszek 163 chłopców, do Dłutowa 104 chłopców, do Główna 132 i do Sieradza 230 dziewczynek.

Z dworca Fabrycznego wyjechało do Sulejowa 117 chłopców, do Wolborza 104, do Czarnocina 102 dziewczynki i do Tomaszowa Maz. 222 dziewczynki. Ponadto w Tusznynie przebywać będzie na

kolonij 104 chłopców i w Nowosolnej 60 dzieci, ze szkół specjalnych.

W r. b. wysłano na kolonie letnie o 200 dzieci więcej, niż ubiegłego lata.

Dr. NADEL

Akuszerka, choroby kobiece.

Godz. przyjęć od 3-5 i od 7-8 w. Pomorska 7. Tel. 127-84.

NA 25 PIETRZE NOWOJORSKIEGO HOTELU.

Największy dywan na świecie.

Nowy York, w czerwcu. Mieszkam w „największym hotelu świata”. Hotel Liczy

3000 pokoiów

i tyleż łazienek; posiada salę balową, w której mieści się swobodnie i tańcząc 3000 osób; restauracja i bary hotelowe mogą pomieścić razem też 3000 osób; w moim hotelu mieści się dalej teatr na 1200 osób; w hallu hotelowym leży

„największy dywan na świecie”.

Przed hotelem rozpościera się wyłożony betonem plac; na którym lądują aeroplany. Kuchnie, sklepy, szpitalnie, lodownie etc. zajmują wielki gmach o 14-ta piętrach, stojący osobno. W pralni hotelowej pierze się codziennie 19.750 sztuk bielizny stołowej i pościelowej. Mój „największy na świecie hotel” liczy...

„tylko” 25 pięter.

Piszę „tylko”, gdyż już buduje się nowy „największy” hotel, który będzie liczył o kilkanaście pięter więcej.

Taki już jest los wszystkich rzeczy, obdarzonych superlatywem „naj” w Ameryce, iż znajdują one zawsze w czasie i przestrzeni konkurencję czegoś jeszcze bardziej „naj”, co je prześciga o kilka długości. Ody budowano gmach Chrysiersa, mówiono się, że będzie to największy budynek Nowego Jorku i na świecie, a jednak w tym samym czasie wyrósł jeszcze wyższy odea gmach „Empire State Building”.

W moim „największym” hotelu mam

cudowny widok

z okien 25-go piętra, a na samym dachu — o ile przyjdzie mi ochota — mogę grać w golfa; podniebny golf-link posiada aż 18 dołków!

Wszystkie pokoje w hotelu — jak zwykle w hotelach amerykańskich — są „jednakowej wartości i jakości. Demokracja. Ale mają one i swe że strony. O ile otworzy się okno — wrzawa i hałas okolicznych ogłuszają człowieka, a w nocy nie pozwalają zmuszać oka. Amerykanie mają widocznie inne nerwy niż Europejczycy. Amerykanie lubią zresztą hałas.

Hotela amerykańskie, dzięki swej budowie bez podwórz, nietylko wchłaniają hałas ze wszystkich stron, ale i same go produkują. W każdym pokoju znajduje się radio z głośnikiem.

3000 radjogłośników

zapełnia pokoje hotelowe. Hałas, jaki wytwarzają dwa głośniki w pokojach sąsiednich, z prawej i z lewej strony, wystarcza, aby przełączyć ten wynalazek; o inne rodzaje hałasów dba i troszczy się niebezpieczna ustawa o prohibicji. Poznałem się z jej skutkami podczas mego pobytu w hotelu.

W restauracji hotelowej i w barach nie wolno, oczywiście,

sprzedawać alkoholu.

Ale to, co się dzieje w pokojach, nie obchodzi ani zarządu hotelu, ani stróżów prawa. Można więc konsumować u siebie w humorze tyle whisky and soda, ile dusza zapagnie, a żołądek zmieści. Im więcej lodu w kubekach noszą kelnerzy do numerów, tem większy dochodzi stamtąd hałas. Nie przypuszczałem wcale, że poczytywać łód może wpływać tak

podniecająco na ludzi.

W Ameryce i tak bywa. Ponieważ sąsiadując z moim pokój konsumowałem dużo „lodu”, stałem się tej nocy gorącym antiprohibicjonistą.

Pozatem w moim „największym” hotelu korzystałem ze wszelkich możliwych wygód i zdobycy cywilizacji: winda ukryta w ścianie przywoziła mi ubranie i obuwie wyczyszczone, gazety; radio zawiadamiało mnie

o kursach giełdowych

i najnowszych wydarzeniach na świecie; przez telefon wewnętrzny wydawałem wszystkie możliwe polecenia służbie hotelowej... a wreszcie uregulowałem dość... słony rachunek za te wszystkie rozkosze.

„Zobowiązuję się wydawać o 10 proc. więcej”.

„Magiczny łańcuch”, jako RECEPTA NA KRYZYS.

Czy pamiętacie „magiczny łańcuch”, którym nieznanym sprawca usiłował w parę lat po wojnie połączyć ludzi?... Któż z nas nie otrzymał przynajmniej dziesięć anonimowych listów, które zawierały krótki frazes o szczęściu i wymowną uwagę, że takowy frazes należy przepisać dziesięć razy i wysłać dziesięciu osobom, którym się dobrze życzy. W przeciwnym razie — na dziewięć dzień spadnie na nas dziesięć plag i kilka nieszczęść. Ludzie kłękali, ale przepisywali głupią kartkę i rujnowali się na znaczki pocztowe.

Teraz znowu znalazł się dowcipniś, który tę samą metodę zastosował do kryzysu, więc niemal codziennie zjawiają się „uzdrowiciele” którzy mają niezawodny sposób na biedę. Jedni radzą zmniejszać wymanania do zera, inni chcą wyrzucić z biur niewiasty (hasło: „baby do domu”), jeszcze inni twierdzą, że należy przestać płacić weksle („gdy wszyscy przyswoją tę metodę — skończy się kryzys”).

Pan Hoggson z Ameryki ma także swój system.

Bawi obecnie w stonecznej Italii, w Ravello. Wystał stamtąd na wszystkie strony świata moc kartek pocztowych, zawierających receptę na „arcy - kryzysowe” lekarstwo. Dziesięć kartek nadeszło do hotelu Continental, pod adresem wybitnych przemysłowców i rentjerów. Pan Hoggson radził przepisać receptę dziesięć razy i wysłać ją do dziesięciu przyjaciół.

Oto treść kartki: — „Kryzys skończy się dopiero wówczas, gdy ludzie zaczną wydawać pieniądze, nie licząc się z każdym groszem.

Zobowiązuję się wydawać o 10 procent więcej, aniżeli wydaję do

tychczas. List powyższy przepiszę i dostarczę dziesięciu przyjaciołom prosząc ich, by zechcieli pójść za moim przykładem. Gdyby obrót w handlu powiększył się o dziesięć procent, w samych Stanach Zjednoczonych znalazłoby się w obiegu trzej miliardy dolarów, które w obecnej chwili są zamrożone. Nic nie leci szybciej od myśli. Pomóżcie mojej myśli obić świat dookoła”.

Pomysł pana Hoggsona spotkał się z żywym aplauzem. Sek w tem, że nie każda z osób, które zaszczylił listem — posiada dość gotówki, żeby wykupować aż dziesięć listów do znajomych. Dziesięć znaczków w dzisiejszych ciężkich czasach — to nie byle co...

KON OSIWIAŁ ZE STRACHU

Lekarze badają to niezwykle zjawisko.

Wypadki, kiedy człowiek siwieje nagle z powodu nagłego wstrząsu, strachu lub innych wstrząsów,

nie należą bynajmniej do rzadkich, aczkolwiek medycyna usiłowała przeżyć temu. Wiele dowodów na

NA TE CIĘŻKIE CZASY.

OGORKOWE CZASY.

W pewnym banku sekretarz ściera kurz z aktów. Główny buchalter rysuje olbrzymie zero na papierze. Przychodzi mu to z trudem, bo koniec olówka jest złamany.

Godzina trzecia, czas do domu. Buchalter podnosi się, mówiąc: — Już muszę sobie zstemperować olówek.

Na to sekretarz, ziewając: — A co pan będzie robił po jutrze?

NIENASYCONY.

Mąż: — Mój nowy przyjaciel jest nienasycony. On musi mieć wszystko, co tylko zobaczy.

Zona: — Nie mógłbyś go przedstawić naszej najstarszej córce?

WSPANIAŁOMYŚLNY.

Służący: — Jasnie panie, miałem dziwny sen. Śniło mi się, że mi jasnie pan dał dziesięć złotych na piwo.

— Dobrze, możesz je zatrzymać.

Pal i żądaj tylko gilzy „LUKSUSOWE”
wytwórni „ŚWIATOWID”
ŁÓDŹ, ul. Cegielniana 19,
tel. 154-88.

to dostarczają więźniowie skazani na śmierć, którzy w ciągu nocy, dzieląc ich od egzekucji, siwieją zupełnie, tak, że trudno ich nieraz nawet rozpoznać.

W tych dniach zdobyto nowy dowód, że siwina następuje od nagłego przestrawu. Na pastwisku w jednym z majątków w hrabstwie Devenshire pasło się stado koni. W pewnej chwili obok nich niespodziewających się czworonogów, wyładował nagle aeroplan.

Koń kary, który znajdował się w chwili lądowania aparatu najbliższej, tak się przestraszył, że nazał jutrż zauważono w jego ognie i grzywie wielkie pasma siwych włosów.

Gdy „Daily Mail” wiadomość tę ogłosiła, na miejsce zjechało kilku lekarzy weterynaryj i medycyny, którzy badają ciekawe zjawisko.

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN

NIESAMOWITY MANEKIN

Powieść sensacyjno-kryminalna

10)

PRZEDRUK WZBRONIONY.

Streszczenie początku.

Inspektor policyjny Almé Malaise przypadkowo znalazł się w małym miasteczku. W czasie jego tam obecnosci z wysłany sklepu brawelskiego strażnik woskowy manekina, który zastąpił oduleniem z pokalcezoną twarzą i szóstym wbił w pierś — za torze kolojowym. Zastrzygowany tem niewykluczył wydarzeniem, inspektor rozpoczął śledztwo. Przesłuchuje krawca a następnie Izaaka Hammerera, właściciela sklepu starszy, w którym mieszkał manekin.

Hammerer ale chce pocztakowo przetrwać się do szczytu.

(Dalszy ciąg).

Nie zobaczył go już. Tylko poprzedzające stolki świadczyły o tem, że Malaise przechrodził przez sklep.

Wtedy Hammerer wydał przeraźliwy jęk trwogi. Wyskoczył z cichej jak na jego waga osobie z niezwykłą zwinnością i rozleciał się na prawo i na lewo...

Zobaczył barczystą, oddalającą się szybko postać i pobiegł za nią z chęcią, do jakiej tylko był zdolny jego krótkie nogi.

Dzysze i pojełując bez przerwy, zaczął wlecieć:

— Proszę stanąć! Powiem panu... Zaraz panu powiem.

ROZDZIAŁ VI.

Na tropie.

W chwilę potem stary Izaak, drząc jeszcze z obawy przed pogróżkami, wciągnął inspektora do sklepika, zamknął za sobą starannie drzwi — i wedle ulubionego przez policjantów wyrażenia: przystąpił do rzeczy.

Drzwi od ulicy nie przepuszczaly już światła dziennego, przedostawało się ono tylko przez małe okienko od tyłu. Niemal więc w zupełnych ciemnościach czynił pan Hammerer swe zwierzenia. Malaise słuchał go z wzrastającym zainteresowaniem. Jak zawsze wraził w otoczenie, żałował, że nie może zobaczyć dziwnego widoku, jaki musiał przedstawiać on sam z tym żydem na tle piętrzących się naokoło stosów sprzętów i ruchliwych rupieci.

Cichy głos starca wydawał się w ciemnościach zaledwie dostrzegalnym szmerem.

— Ta paniąka przyszła mi powiedzieć, że u niej na strychu jest dużo starych rzeczy do sprzedania. I prosiła, żebym przyszedł jak najprędzej. Poszedłem tego samego dnia...

— Kiedy to było, panie Hammerer.

Głos inspektora, szorstki, twarde i grzmiący, psuł harmonję tej chwili.

Ręce żyda trzęsły w mroku dwie drzące białe plamy.

— Zaraz... było to że dwa tygodnie temu... Dokładnie dwa tygodnie... W poniedziałek... poniedziałek 2-go.

— Dobrze. Niech pan mówi dalej.

— Poszedłem więc koło szóstej po południu i zadzwoniłem do tego dużego domu na Placu Koscielnym. Otworzyła mi Irma, stara kucharka Lecopte'ów, która służy tam już, zdaje mi się, od czterdziestu lat: „Panna Irena czeka na pana”, powiedziała mi. Rzeczywiście zaraz potem panna Irena przeszła przez przedpokój i weszła na schody, każąc mi iść za sobą...

Rozległ się trzask zapalnika, światło zatańczyło na przybliżonych do siebie twarzach starca i jego słuchacza: to Malaise zapalał spokojnie fajkę.

— Strych u Lecopte'ów jest olbrzymi — ciągnął Hammerer — to prawdziwy skład rupieci. Widziałem tam nadzwyczajne rzeczy... Nie potrzebuję mówić, jakie, bo przypuszczam, że pan tam pojedzie i sam zobaczy.

Żyd czekał na potwierdzenie, którego jednak nie usłyszał.

— Nie miałem czasu rozglądać się. Panna Irena wskazała mi odrazu część mebli i przedmiotów, ustawionych na prawo od drzwi i powiedziała: „To jest na sprzedaż. Proszę oznaczyć cenę, panie Hammerer”. Co mam panu powiedzieć? Zdałem sobie szybko sprawę, że była tam sama starszyzna, zdekompletowane

garnitury, jeden wypiówały biały aksamitny, etażerka z fallego drzewa, dwa bardzo zniszczone krzesła ogrodowe, ciała masa drobnych przedmiotów bez wartości... Zacząłem obliczać ogólną sumę i, pomimo wielkiej chęci dogodzenia pannie Lecopte, nie mogłem zaproponować wzajemian za te rzeczy sumy... sumy...

Hammerer szukał odpowiedniego określenia.

Malaise poddał mu je:

— Przyszwoitej.

— O, przepraszam — zaprotestował kupiec.

— Mniejsza z tem — rzekł inspektor. — Przejdźmy nad tem do porządku.

Widąc było, że dużo to kosztowało Hammerera, nie po krótkiej walce wewnętrznej mówił dalej:

— Panna Lecopte przyjęła bez wahania moją propozycję. Cokolwiek pan myśli o tem, panie inspektorze, to jednak musiała ona sobie zdawać sprawę z malej wartości tych rzeczy.

„Kiedy przyjdzie pan po te meble?” zapytała. „Chciałbym się ich pozbyć możliwie prędko”. Odpowiedziałem, że nazał jutrż rano zabiorę je swoim wozkiem...

— A więc stało się to trzeciogo, we wtorek?

— Tak.

Ciekawe, pomyślał Malaise. Nic w dotychczasowym opowiadaniu starca nie tłumaczyło jego uporczywego milczenia, jego kłamstw i wykrętów, nie nie pozwalało się domyślić, dlaczego nie chciał wyjaśnić pochodzenia manekina. Drugi ciekawy szczegół: to samo życzenie panny Lecopte, co żyda; jak najyszy-

ciej pozbyć się sprzedanych rzeczy!

Jedno pytanie pallo usta inspektora: „Czy manekin znajdował się między temi gratami? Ale jakkolwiek dużo go to kosztowało, zdecydował się jeszcze go nie formułować.

— A więc nazał jutrż — podjął Hammerer — poszedłem mowu do Lecopte'ów. Jak i poprzedniego dnia otworzyła mi drzwi stara Irma. „Panieni niema, powiedziasz, niech pan wejście na strych i zabierz to, co się panu należy... Sam pan już trafi... Nie może się pan pomylić. Wszystkie rzeczy, które już do pana należą, są ustawione przy drzwiach na prawo... Klucz jest w drzwiach”.

Ciekawe — pomyślał po wtórnie inspektor. — Czyżby mój poczciwiec nie myśli się, istotnie, chwając się, że wosliwość starożytności Izaaka jest powszechnie znana? Co do mnie, byłbym mu usprawno okazał mniej zaufania...

— Poszedłem więc na strych — mówił dalej Izaak — zabierając się odrazu do znoszenia nabytych gratów. Było tego sporo. Zawróciłem chyba z dalszą część pały. Przeszais, żm...

Walał się przez ciawie! — Przynajmniej, to nie bardzo nawet swatałem, co zbierałem. Malaise nieśmiało pakowałem w paposy, meble znosiłem na plecach. Jęczał z nędry rozgardniały. — Pan Hammerer...

Malaise uśmiechnął się; zaczął rozumieć!

(D c. u.)

KRONIKA.

Lipiec
2
Sobota

Data: Nawiedzenie N. M. P.
Jutro: Ananiasza i Hell.
Długość dnia: 16.35
Ubyło dnia: 0.06

Z DNIA NA DZIEŃ.

Gwarancja.

Ach — głupców nie brak na tym świecie...
Tyle się przez nich ma przykroci!...
Najlepiej — mieszkać tak w sekrecie — gdzieś na pustkowiu, w samotności...

Leć by i wtedy na półgłówka twe oko czasem znów nie padło — na to gwarancja jest jedyna:
W mieszkaniu swym śląc też... zwierciadło...

Hopla.

Osobiste.

W związku z urlopem p. Rosickiego, stanowisko zastępcy łódzkiego starosty grodzkiego objął p. Denys.
Dyr. Kasy Chorych, p. Łopuszański, rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępuje go w dziale lecznictwa dr. Bogusławski, a w sprawach administracji i ubezpieczeń p. dyr. Samborski.

Dziesięć upadłości w czerwcu.

Jak się dowiadujemy, w miesiącu czerwcu ogłoszono w Łodzi w Sądzie Handlowym 10 upadłości, z czego 8 z siedzibą w Łodzi. Na szczególną uwagę zasługuje szczególnie, iż w tym czasie nie wpłynęło ani jedno podanie o odroczenie wypłat. Tę ostatnią okoliczność jednak nie należy sobie tłumaczyć polepszeniem się stosunków finansowych, a przeciwnie dość znacznymi kosztami, jakie pociąga za sobą udzielenie odroczenia wypłat, na które nie mogą sobie pozwolić w tych ciężkich czasach nawet większe firmy, dla których jedynie ostatnio było dostępne uzyskanie dobrodziejstwa rozp. o zapobieganiu upadłości.

Pamiętajcie o najbiedniejszych!!

Niezwykła katastrofa.



W Johnstown (Stany Zjednoczone) wydarzyło się w tych dniach zderzenie dwóch samochodów, które spowodowało jednoczesnie niezwykłą katastrofę: samochody rozwały dwa drewniane domy mieszkalne. Niezwykła katastrofa spowodowała śmierć 2 osób, ponadto 12 osób odniosło cięższe i lżejsze rany.

Pokłosie onegdajszej burzy. Piorun w wagonie tramwajowym Przerwana komunikacja na kolejkach dojazdowych. Pogaszone lampy na ulicach.

Już we wczorajszym numerze „Dziennika” donosiliśmy o gwałtownej nawałnicy, z gradem, ulewą i piorunami, która rozpełtała się nad Łodzią onegdajszego wieczoru.

W ciągu dnia wczorajszego można było zdać sobie sprawę w całej rozciągłości ze szkód, jakie burza wyrządziła w Łodzi i okolicy, nad którą przeszła w szerokim promieniu.

W Łodzi, jak już donosiliśmy, uległo porażeniu kilku ludzi, woda zaś zalała szereg piwnic i suterren.

Ponadto wskutek wyjątkowo obfitych opadów ulica Radwańska na wysokości parku im. Poniatowskiego, została poprzeczona.

odcięta od miasta, aż po ulicę Inżynierską. Poziom wody na jezdni wynosił tam w niektórych punktach do jednego metra.

Również głębokie zalewy potworzyły się w dzielnicy Bałuckiej oraz na ulicy Zachodniej, zaś na ul. Karpiel, na Chojnach, mimo wysokiego stosunkowo poziomu ulicy, w zagłębieniach utworzyła się jedna olbrzymia sadzawka, u niemożliwiająca ruch pieszki i wysocze utrudniająca ruch kołowy.

Wskutek uderzenia piorunu w gospodarstwo

spadkobierców Kowalskiego, przy ul. Śląskiej 25, spalone zostały t. zw. korki u przewodów elektrycznych, gasząc światło nie tylko w obrębie zabudowań, lecz również wszystkie lampy uliczne na całej długości ul. Śląskiej, aż do ulicy Rzgowskiej.

Woda zalała na skrzyżowaniach niektórych ulic zwrotnice, zamulając je napływającym i osadzającym się piaskiem, co spowodowało poważne zakłócenia ruchu tramwajowego, w rezultacie czego około godziny 11-iej wieczór zgromadziło się u zbiegu ul. Piotrkowskiej i Andrzeja po kilka pociągów tych samych linii.

w jeden z wagonów tramwajowych

uderzył piorun, który spalił t. zw. korki, gasząc wszystkie światła w wagonie. Ofiar w ludziach nie było.

Również w okolicznych miejscowościach, na linii Łódź—Pabjanice, Łódź—Aleksandrów i innych zanotowano szereg silnych wyładowań elektrycznych. M. in. piorun uderzył w przewody przy poczekalni dojazdówek w Kałach, pod Kochanówką.

Mimo nawałnicy i obfitego gradu — obawy, iż burza spowoduje większe szkody w rolnictwie

okazały się nieuzasadnione.

Na stan zbóż ulewa i grad nie

wpłynęły zupełnie. Wedle nadeszłych do Łodzi doniesień — zboże nigdzie nie zostało „położone”.

Samobójstwo aktora.



Bruno Kastner, znany aktor filmowy, popełnił w tych dniach samobójstwo. Przyczyną rozpaczliwego kroku był zły stan materialny, w jakim artysta ostatnio się znajdował.

Pewne szkody wyrządziła ulewa w miejscach nisko położonych, gdzie podmyte zostały ogrodowizny. Również na niskich gruntach gliniastych utworzyły się kałuże wody zastoinowej, które mogą spowodować gnienie jarzyn i warzyw. To ostatnie zależne jest od tego, jak ustali się obecnie pogoda.

Również pewne, nieznaczne szkody, wyrządziła wczorajsza burza w sadach.

W pow. łeczyckim, we wsi Janów, gminy Błonie, piorun uderzył w dom mieszkalny Jona Młotkowskiego.

wskutek nieuziemienia anteny. Piorun położył trupem synka właściciela zagrody, 10-letniego Stanisława Młotkowskiego, wywołując pożar.

Podczas akcji ratunkowej Jan Młotkowski doznał poparzeń. Wszystkie zabudowania zagrody spłonęły.

Na linii Ruda-Pabjanicka—Łódź, wskutek zalania szyn, **wykoleił się pociąg dojazdowy**

z Rudy do Łodzi. Przerwa w komunikacji trwała przeszło godzinę. Również **przerwana była komunikacja tramwajowa między Łodzią a Tuszymem.**

W dniu wczorajszym również przeszła nad Łodzią słaba burza, która jednak żadnych szkód nie wyrządziła.

Straszne skutki niedbaństwa.

We wsi Janówek, powiatu radomszczańskie robotnicy pogłębiali studnię. Gdy w południe udali się na obiad, jedno z bawiących się przy wykopie dzieci, 6-letnia Anna Kotlarek, wpadła do studni. Na krzyk dziatwy przybiegli wieśniacy którzy wydobyli już tylko zwłoki dziecka, które utonęło.

Tak się nie robi... SUPERKOMBINACJA PANA MOJŻESZA Sprzedał cudzy towar i jeszcze żądał odszkodowania.

Niezwykłe pomyslowej afery dokonał ostatnio niejaki Mojżesz Silberberg, zamieszkały przy ul. Narutowicza 35, właściciel fabryki przy ul. Warszawskiej 6 i składów towarowych, przy ul. Zielonej 7.

Silberberg przed niedawnym czasem „splajtował”, a następnie, już

jako zrujnowany przemysłowiec,

przyjął do swego składu większą partję towaru, stanowiącą własność jednego ze współwyznawców Silberberga.

Aby zabezpieczyć się przed kradzieżą — Silberberg ubezpie-

czył towar — na swoje własne nazwisko.

Po upływie paru tygodni, kiedy właściciel towaru zwrócił się do Silberberga, aby podjąć część towaru dla jakiegoś prowincjonalnego odbiorcy, Silberberg oświadczył, iż towar **został w całości skradziony.**

Poszkodowany zwrócił się do policji, która weszła energicznie do dochodzenia, dla ustalenia w jakich okolicznościach odbyła się kradzież i kto był jej sprawcą. Dochodzenia dały wyniki wprost rewelacyjne.

Ustalono przedewszystkiem z zeznań poszczególnych świadków, iż Silberberg pertraktował

z kilkoma kupcami o nabycie przez nich danego transportu. Dalej ustalono, iż włamanie do składu Silberberga było dokonane nieudolnie. Nasuwało się podejrzenie, iż włamanie było

symulowane przez samego właściciela składu,

który — najprawdopodobnie — zainscenizował włamanie do składu już opróżnionego z towaru. Dalej stwierdzono, że Silberberg jeszcze przed oznajmieniem prawemu właścicielowi o zniknięciu towaru — rozpoczął zabiegi o podjęcie sumy, na którą towar był ubezpieczony, przyczem wogóle nie wspominał poszkodowanemu kupcowi, iż towar ubezpieczony, a zatem będzie mógł zwrócić mu wartość skradzionego rzekomo towaru.

W ten sposób, jak wynikało z dochodzeń, chciał Silberberg

dwukrotnie należność za cudzy towar:

raz od kupców, którym cały transport sprzedał, a następnie od towarzystwa ubezpieczeń.

Wobec tych wyników śledztwa — Silberberg został aresztowany i osadzony w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego.

Strzaskany samolot.

Dwie katastrofy lotnicze w Lublinku.

Dzień wczorajszy zaznaczył się dwiema katastrofami samolotowymi. Obie miały miejsce na lotnisku w Lublinku.

W wypadku pierwszym aparat wojskowy należący do 4-go pułku lotniczego, po przybyciu z Torunia nad lotniskiem łódzkim odmówił posłuszeństwa i z wysokości stu metrów runął na lotnisko.

Aparat został strzaskany. W samolocie znajdowali się dwaj oficerowie: por. pilot Westrych i por. obserwator, Buczma, obaj z 4 p. lotniczego. Lotnicy doznali lekkich okaleczeń i po nałożeniu opatrunków skierowali się

do Łodzi, skąd pociągiem odjechali do Torunia.

Również wczoraj wydarzył się mniejszy wypadek samolotowy, podczas lotu ćwiczebno.

Mianowicie kiedy aparat szkolny wzbił się w powietrze do krótkiego lotu pięciominutowego, silnik nagle odmówił posłuszeństwa. Pilot zmuszony był lądować bez kierowania aparatu na lotnisko, lecz na miejscu, nad którym wydarzył się wypadek z silnikiem. Samolot wylądował w zbożu, doznając drobnych uszkodzeń.

Zarówno podoficer pilot, jak i uczeń, stanowiący załogę aparatu, wyszli bez szwanku.

Wspólnik Jończyka Rinaldiniiego Chojen.

Świętokradcy przed łódz. sądem okręgowym.

Ostatnich miesiącach roku ub. policja była ciągle niepokojona kradzieżami w kościołach w Łodzi i powiatu łódzkiego.

Okradziono kościół św. Wojciecha na Chojnach, kościół w Rudzie Pabjanickiej i kościół Przemienienia Pańskiego w Łodzi.

Przy tej ostatniej kradzieży schwytany został na gorącym uczynku Herman Finster, który przyznał się do innych, dokonanych wspólnie ze zmarłym bandytą Jończykiem i niejakim Feliksem Kaszczykiem.

Podczas dochodzenia znaleziono skradzione przedmioty liturgiczne i vota kościelne częściowo w stawie Majsniera, resztę zaś u Jończyka i Kaszczyka.

Wczoraj Kaszczyk i Finster zasiadli na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym pod przewodnictwem sędziego Łozińskiego, oskarżał prokurator Olszewski.

Po wysłuchaniu świadków sąd skazał Kaszczyka na 4 lata ciężkiego więzienia, a Hermana Finstera na 2 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy.

Zabytki budowlane w Toruniu.



Na zdjęciu naszym widzimy resztki umocnień warownych m. Torunia.

Pod obuchem kryzysu.

Trzy firmy na indeksie. Nowe upadłości łódzkie.

W dniu wczorajszym Wydział Handlowy Sądu okręgowego w Łodzi ogłosił upadłość firmie „S. i A. Chabańscy” — fabryka wyrobów jedwabnych w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 58 i osobliwie jej właścicielom Samuelowi Chabańskiemu i Abramowi Chabańskiemu, na żądanie wierzyciela Izraela Krella, któremu upadła firma z tytułu transakcji handlowych pozostała winna ogółem sumę 10,000 zł.

Sąd przychylił się do prośby Krella, ogłaszając upadłość i wszystkich upadłych oddał pod dozór policji.

Kuratorem upadłości mianowano adwokata Lucjana Koryckiego, a sędzią komisarzem sędziego handlowego Klemensa Poznańskiego.

Chwilę otwarcia upadłości oznaczył Sąd tymczasowo na dzień 25-go czerwca r. b.

x x x

Również w tym samym dniu ogłoszono upadłość firmie „Sukcesorowie Hermana Preissa”, fabryka wyrobów włókienniczych w Pabjanicach ul. Moniuszki 14, z tytułu dwóch zaprotestowanych weksli z własnego wystawienia po 300 zł, każdy z terminem płatności 12 i 19 czerwca r. b.

Żądanie ogłoszenia upadłości zgłosili adwokaci Feliks Feit i Stefan Herman, w imieniu firmy

wierzycielki „Wilhelm i Hugo Bracia Müller, bielarnia, farbarnia, wykończalnica i tkalnica w Kaliszu.

Jakkolwiek podstawą do ogłoszenia upadłości były 2 weksle zaledwie na 600 zł., to jednak Sąd wziął pod uwagę piśmienne wyjaśnienie upadłej firmy, złożone przez wierzyciela na rozprawie w dniu 25 czerwca r. b., w którym

upadła firma oświadczyła wierzyciela, iż z powodu przeciągającego się kryzysu zobowiązań swoich nie jest w stanie honorować i prosiła o prolongatę weksli.

Kuratorem upadłości mianowany został Aleksander Piltz, a sędzią komisarzem sędzią handlowy Aleksy Krusche.

Chwilę otwarcia upadłości o-

znaczono na 1 lipca r. b.

Trzecią wreszcie upadłość ogłoszono na żądanie wierzyciela Wilhelma Krama w Pabjanicach i Osvalda Bobke ze Skep firmie „Franciszek Postleb”, właściciele Artur Postleb i małż. R. i Z. Kuss” zakład optyczny i szlifiernia szkła optycznych w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 71.

Niezależnie od ogłoszenia upadłości firmie ogłoszono również osobliwie upadłość współników upadłej firmy.

Tuż również wszystkich upadłych oddano pod dozór policji, a chwilę otwarcia upadłości oznaczono tymczasowo na 1 lipca r. b.

Spis zwierząt gospodarskich.

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Łodzi spis zwierząt gospodarskich. Spis potrwa do dnia 20 lipca, przeprowadzany jest przez dziesięciu komisarzy spisowych.

Właściciele domów, administratorzy oraz posiadacze zwierząt gospodarskich, obowiązani są udzielać komisarzom spisowym odpowiednich wyjaśnień.

Spis ma na celu ustalenie ilości zwierząt gospodarskich (konie, bydła i nierogacizny) na terenie całego państwa.

Rzeczy ciekawe.

Jak szybko rosną rośliny?

Szybkość, z jaką rosną rośliny, jest rozmaita. Nasze rośliny krajowe rosną przeciętnie na godzinę o 0,3 mm., a nawet mniej. Są wszakże rośliny, rosnące znacznie szybciej. Tak na przykład rośnie lodogaj dyl w godzinie mniej więcej o 6 mm., a niektóre grzyby i odmiany bambusu rosną jeszcze znacznie szybciej. Bardzo szybko rosną prekliki niektórych odmian traw, bo aż 1,8 mm. w minucie, wystrzelają one zatem formalnie z rośliny, lecz trwa to tylko kilka minut.

W niezbyt silnie wahającej się temperaturze zdąży żyta najszybciej rośnie o północy, po zachodzie słońca rośnięcie zmniejsza się, a m. 15 a 17 ustaje prawie całkowicie, by o 23 na nowo się rozpocząć. Także drzewa rosną w godzinach nocnych najszybciej.

Sprzedż zapasów perskich znaczków pocztowych.

Rząd perski sprzedał niedawno z licytacji wszystkie swe zapasy znaczków pocztowych, w ilości 5 milj. sztuk, pochodzących z ostatnich 23-eh lat.

Zbiór ten nabył Mirza Assodollah, Chan Kurdistanu.

Józef Rogalewski i pod tem też nazwiskiem została przyjęta przez Borsteinową do pracy.

Po kilku dniach Michałinka zdołała się rozejrzeć w sytuacji i w rezultacie skradła garderobę i platerę na łączną sumę 300 zł. Borsteinowa zawiadomiła o kradzieży policję, która aresztowała Michałinę Krawczyk w Józefę Rogalewską.

Na wczorajszej rozprawie sądowej oskarżona, która dopiero przed miesiącem opuściła ostatnim razem mury więzienne, przyznała się do winy.

Sąd grodzki skazał Michałinę Krawczyk na rok i 6 miesięcy więzienia.

Kres niedoli palaczy!

JUŻ WKRÓTCE DYMEK Z PAPIEROSA snuć się będzie w wagonach tramwajowych.

Jak się dowiaduje „Dziennik Łódzki” z miarodajnego źródła, p. minister komunikacji inż. Kühn podpisał już rozporządzenie, przewidujące na palenie w wagonach tramwajowych.

Rozporządzenie to, po uzgodnieniu z ministerstwem sprawiedliwości, w najbliższym czasie ukaze się w „Dzienniku Ustaw”.

Palacze powtażą n.e.wątpliwie innowację, zapewniającą im możliwość palenia w tramwajach z dużym zadowoleniem.

Trudno jest w tej chwili przewidzieć, w jaki sposób uornowa-

ne będzie przepisami palenie w wozach tramwajowych.

Należy przypuszczać, że przepis będzie zezwalał na palenie w wozach doczepnych, które zostaną zaopatrzone w popielniczki i odpowiednią wentylację.

Kwestia palenia w tramwajach nabiera specjalnej żywotności dla palaczy na gruncie łódzkim, zwłaszcza na trasach tramwajów dojazdowych.

Kto pali, ten wie, jak trudno obejść się bez papierosa przez godzinę i więcej, bo tyle trwa podróż na odleglejszych odcinkach dojazdowych.

W lecie jeszcze pół biedy, bo możnaby w ostateczności wyjść na peron.

Jednak taka ostateczność niedo-godna jest zarówno dla publiczności, jak i obsługi tramwajowej, bo ścisł na peronach utrudnia cyrkulowanie konduktorowi, ułatwia natomiast znakomicie „robotę” kie-zszonkowcom.

Ażim? Czy palacz, który wykupił bilet i korzystał winien z pełni praw pasażera konie-znie ma się narażać na zapalenie płuc? Poza tem dlaczego nie ma pa-

lacz korzystać w tramwajach z tych samych udogodnień, które zapewniają mu koleje żelazne w całym świecie cywilizowanym, które od niepamiętnych czasów wprowadziły w taborez pociągów odpowiednią ilość wozów dla palących.

Zaznaczymy mimochodem, że dyrekcje tramwajów elektrycznych np. w Austrii, Niemczech czy Anglii zrozumią oddawna, że pasażer-palacz nie może być upośledzo-nym, i uruchomiły odpowiednią ilość wozów dla palących.

Oczywista, że ludzie nie znoszący dymu tytoniowego, nie będą przez te przepisy pokrzywdzeni, gdyż powinna być zarezerwowana odpowiednia proporcjonalnie ilość wozów dla niepalących.

W tak prosty sposób będzie uregulowana raz na zawsze drobna porzeczna, a w istocie zaś dla palaczy poważna kwestia i w najbliższym już czasie ludzie zgorzknoceni tempem naszego życia wielkomięjskiego, znajdą śród dnia pracy chwilowe ukojenie nerwów w dymku z papierosa, który stał się im nieodstępny przyjacielom od wielu lat. (A.)

BEZ KALKULACJI...

Miesiąc więzienia za 17 zł.

Michalina Krawczyk, lat 32, przeważnie miejsca zamieszkania: więzienia, zgłosiła się dnia 1 grudnia r. ub. do Gołdy Borstein, przy ul. Skwerowej 15 i poleciła swoje usługi w charakterze służącej.

Ponieważ Michalina Krawczyk

była wielokrotnie karana i wiedzia-ła, że podanie prawdziwego swego nazwiska uniemożliwi jej otrzymanie miejsca, a następnie, ponieważ szukała miejsca nie dla uczciwego zarobkowania, lecz jako okazji do kradzieży, przeto uprzednio wystara-ła się o metrykę na nazwisko

U progu wakacji!... Trzy śmiertelne wypadki łódzkiej młodzieży na letnich wywczasach.

12-letni Alojzy Kinderman (Rokicińska 65) przed paru zaledwie dniami wyjechał do Szczercowa (gminy Kamionka, pow. wieluńskiego) dla spędzenia wakacji u swego dziadka, Pawła Kindermanna. Małec posełdł onegdajszego popołudnia na łakę, gdzie pasł się koń starego Kindermanna.

Chłopiec zaczął się „bawić” biciem konia. Poirytowane zwierzę uderzyło chłopca kopytem w głowę, tak nieszczęśliwie, iż małec poniósł śmierć na miejscu.

We wsi Bielany, pod Tomaszowem, utonął podczas kąpeli 14-letni Aleksander Kretz.

Kretz przebywał w Bielanych na letnisku.

Nieszczęśliwy amator kąpeli był mieszkańcem Łodzi (ul. Drewnowska 10).

14-letni Arno Woelke (Wólczajska 165) został przed paru dniami wysłany na letnisko pod Sieradz.

Onegdajszego popołudnia Woelke, wraz z mieszkańcem Sieradza, 15-letnim Wilhelmem Krause, udał się na przejażdżkę łódką po rzece Warcie.

Podczas przejażdżki rozbawieni młodzieńcy zaczęli kołysać łódkę, tak gwałtownie, iż nabrała wody i poszła na dno. Mimo szybkiej pomocy, zorganizowanej przez świadków niefortunnej zabawy, uratowano tylko Krausego, zaś Woelke utonął.

CZEM JEST FRAZES dla kobiety.

Pan Aleksander Desormeaux skonstatował, że ukochana jego jest melancholijna. Melancholijna i obojętna, ale śliczna jak zawsze.

— Czy dolega ci coś — pytał p. Aleksander.

— Delega — odrzekła jego śliczna kochanka.

— A cóż cię boli?

— Odczuwam dotkliwy ból duszy.

— No, to nic wielkiego.

— Jakto? To właśnie mnie tak zasmucal

— A cóż jest przyczyną twego smutku?

— Ty!

— Ależ najdroższa, ja spędzam życie całe u twych stóp!

— Niewierny! A o siódmej, punktualnie o siódmej odchodziś do żony swej!

— Więc byłabyś zazdrosna o moją żonę?

— Upokarza mnie to!

— Czy mam ci znów powtórzyć to, co słyszysz codziennie z mych ust?

— Cóż to takiego?

— Ze należę wyłącznie do ciebie, że jesteś moim jedynym szczęściem, celem mojego życia...

— Napawno kłamiesz, ale mów jeszcze...

— Należę do ciebie, jesteś moim szczęściem, moim jedynym celem. Bez ciebie nie mógłbym sobie wyobrazić życia! Ty jesteś światłem moich dni. Przestań wspominać żonę moją. Jestem już od dwudziestu lat żonaty!

— Tak?

— Tak przemawiał p. Desormeaux. I powoli Lola nabierała humoru i chęci do życia. Powróciła do dawnych przyzwyczajeń, przyrządzała dla swego ukochanego podwieczorek i usiewniała go swym niewzruszonym humorem i wdziękiem.

Ale nadewszystko ceniła Lulu wyznania miłosne, nadewszystko lubiła się upajać dźwiękiem słodkich słów i szeptem zwierzeń miłosnych.

Z jednakowym zachwytem przyjmowała wyznania smukłego pełnego wdzięku młodoci tancerza i przysięgi p. Desormeaux, który był szczęśliwym posiadaczem okularów, długiej brody i wydatnego brzuszka. P. Desormeaux też zbyt u niego wysił się na nowe koncepty. Był zupełnie pewny, że frazesy: jedyna racja życia, cel, całe szczęście, zawsze osiągną pożądaną skutek.

To też używał ich i nadużywał z pewnością, aktora, który zna swoją publiczność. Publiczność ta nie była ziemienna ani kapryśna, bynajmniej. Słuchała zawsze z jednakowym zapalem.

— Opowiedz swojej małej historii — prosiła Lulu.

I historia zaczynała się na nowo.

— Doprawdy wolę twoje przysięgi miłosne nawet więcej niż nową bransoletę — mówiła wdzieczna „małenka”. I pomyśleć, że są mężczyźni, którzy nie posiadają ani szczyptę poezji.

Roztoczywszy w ten sposób skarby swej wymowy p. Desormeaux spojrzal na zegar i — powstał.

— Nie płacz małeńka, nie daj się — mówił pięszczołwie — uśmiechnij się, pragnę wziąć uśmiech twój ze sobą. Odchodzi, ale powrócę jutro! Jakie to piękne słowo: jutro! Najdroższa moja, jesteś najbardziej ukochaną ze wszystkich kobiet, jesteś moim celem, moim szczęściem...

— Ach niedobry — mówiła Lulu z westchnieniem — posiadasz dużo wad, ale za to jesteś wymowny! Niezapomnij szalika, mógłbyś się przeziębic!

— Słodka dziewczynka, myślał p. Desormeaux wracając do domu — wszystko się jej podobał. Powiedziawszy prawdę, nie

jest ona moim jedynym szczęściem. Ukrywam przed nią niejedną stronę mojego życia i znam radości, których ona nawet nie podejrzewa! Wolę na przykład pieczo wracać do domu, grać z przyjaciółmi w bridge'a i odpoczywać po tych wszystkich słodkich słowach, które mi uwodzę moją małą przyjaciółkę. Wolę zwykłą banalną rozmowę ze starymi przyjaciółmi, którzy nie wymagają specjalnego wysiłku umysłu, ani pięknych zdań, ani słodkich słów. Wolę to, niż poetyczne pełne polotu zapewnienia miłości, jakimi się posługuję gdy jestem z Lulu.

Rozmyślając w ten sposób pan Desormeaux powrócił do domu, zadzwonił i stanął w swym przedpokoju. Tu na jego spotkanie wyszła pani Desormeaux.

— Dzień dobry, mój drogi — mówiła z westchnieniem — jakże późno dziś wracasz! Taką podobno niepogoda. Dziwnie źle mi dziś na świecie, jestem smutna.

— Zle ci, jesteś smutna? Dlaczego?

— Dlaczego...

— Czy z mojej winy?

— Tak, tylko z twojej winy...

— To niemożliwe!

— Stałeś się dla mnie taki oschły...

— Ja?

— To mnie doprowadza do rozpacz...

Wtedy nastąpiła rzecz dziwna. Wszystkie słowa wypowiedziane niedawno dla pięknej Lulu dźwięczały jeszcze w uszach p. Desormeaux. Znajdował się w zupełnie podobnej sytuacji, tylko kobieta była inna. Zapominając zupełnie kogo ma przed sobą p. Desormeaux machinalnie zaczął:

— Ależ nie bądź taka nierozsądna, taka niesprawiedliwa. Należę w zupełności do ciebie! Powinnas pamiętać, że jesteś moim jedynym szczęściem, celem życia, jedyną racją bytu.

Stuchając tych dawno już niesłyszanych wyznań męża, pani Desormeaux traciła przytomność.

— To prawda? — wykrzyknęła z zachwytem — jakiś ty dobry dla mnie! Byłam pewna, że mnie już nie kochasz, że wszystko pomiędzy nami skończono! To przecież takie smutne! Czy mnie rozumiesz? Ale odzyskałam cię i nadmiar szczęścia rozsądza mi piersi! Powtórz, Aleksandrze, powtórz!

I Aleksander powtarzał, czując wzruszenie i lekki wstyd, a w sercu jego powstawała tymczasem obawa, że będzie zmuszony na przyszłość powtarzać te same słowa i frazesy obydwiom kobietom i że są one nie-

stety, niezawodne...

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76. róg Kopernika

Dziś i dni następnych.

Porywający dramat lotniczy

SPETANA MIŁOŚĆ

Nad program aktualności filmowe i farsa.

Po raz pierwszy w Łodzi.

W rolach głównych czarująca i urocza Shirley Mason i Ben Lyon.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p. w niedziele i święta o godz. 2 p. p. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: 1-1.25, 11-30 gr. III-70 gr. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 60 gr.
Następny program: „HAROLD TRZYMAJ SIĘ!” w wykonaniu Harolda Loyda.
Kupony ulgowe po 75 gr. ważne na wszystkie miesiące we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

KINO-TEATR RESURSA

ul. Kilińskiego 123

Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś! Hymn wielkiej miłości i walki o prawdziwe szczęście p. tl „Rapsodia Rumuńska”

Wzruszający dramat trzech serc, rozgrywający się na tle przepięknych pól i łąk pełnej uroku ziemi Rumuńskiej.

W rolach głównych: Marcela Albani, Mikołaj Malików, Werner Fuetterer, Marion Gerth i Piotr Voss.

Następny program: Przedwzięne kłamstwo Niny Pietrowej.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15. W soboty o g. 4, w niedziele i święta o g. 5, 4.50, 6, 7.30 i 9.15. W soboty, niedziele i święta, pasaż partout prócz urzędowych nieważne. UWAGA! Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 55 gr.

Do akt Nr. 1149 1932 r. Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 1, zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Poznańskiej 45, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Wandy Herzman i składających się z mebli, urządzenia sklepowego, aparatu do piwa, lodowni, maszyny do szycia oszczędnych na sumę zł. 585.- Łódź, dnia 21 czerwca 1932 r. Komornik ST. DOBROWOLSKI.

Do akt Nr. 1237 1932 r. Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 4, zamieszkały w Łodzi przy ul. Traugotta 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15-go lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 116 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Zelmana i Ruchli małż. Frydweil i składających się z maszyny do wyrabian łąkowy sodowej oszczędnych na sumę zł. 1.000.- Łódź, dnia 21 czerwca 1932 r. Komornik ST. ZAJKOWSKI.

Do akt Nr. 1167 1932 r. Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 4-go, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Traugotta 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Kilińskiego 85 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Henryka Lindentolda i składających się z planina oszczędnych na sumę zł. 1200.- Łódź, dnia 22 czerwca 1932 r. Komornik ST. ZAJKOWSKI.

Zakład Stolarsko-Tapicerski L. MISZCZAKA ul. 11 Listopada Nr. 53

Przyjmuję wszelkie obstarunki i reperacje w zakresie stolarstwa i tapicerstwa wchodzące po cenach b. przystępnych i na dogodnych warunkach. UWAGA! Gotowe meble na składzie

Udzielam lekcji gry na CYTRZE

Zgłoszenia adresować do administracji „Ilustr. Dzienn. Łódzki” pod lit. „K. H.”

KOLEJ ELEKTRYCZNA ŁÓDZKA

SPÓŁKA AKCYJNA

BILANS z dnia 31-go grudnia 1931 r.

Table with 4 columns: MAJĄTEK, Złote i gr., ŹRÓDŁA, Złote i gr. It lists assets like buildings, equipment, and liabilities like capital and loans.

Rachunek zysków i strat z 31 grudnia 1931 r.

Table with 3 columns: WNIEN, Złote i gr., MA, Złote i gr. It shows income and expenses for the year.

Powyższy bilans oraz rachunek zysków i strat zatwierdziło Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów w dniu 22 czerwca 1932 roku. DYWIDENDA wynosi zł. 16.- od każdej akcji wartości nominalnej zł. 600.- i będzie wypłacana, poczynając od dnia 25 czerwca 1932 r., przez Spółdzielczy Bank Przemysłowców Łódzkich w Łodzi, ul. Ewangelicka 15, na podstawie trzeciego kuponu.

Wpłata dywidendy na podstawie świadectw ułamkowych, w odpowiednim stosunku, będzie dokonywana przez Kasę Kolei Elektrycznej Łódzkiej, Sp. Akc. w Łodzi, ul. Tramwajowa 6. Zarazem zaznacza się, że - stosownie do § 48 Statutu Spółki - dywidenda, nie, pębrana w ciągu 5 lat, przechodzi na własność Spółki.

Advertisement for 'Zegarek z zaufaniem tylko z fabryki' featuring a pocket watch image and text about quality and price.

Advertisement for 'SZEWCY' (shoemakers) offering leather goods and shoes, with contact information for Piotrkowska 79.

Advertisement for 'SALA ZE SCENĄ' (stage hall) for rent, located at Zwiazek Drukarzy, Nawrot 20.

Do akt. Nr. 1523 1932 r. Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 7, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 96-a na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 lipca 1932 r. o godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Południowej, nr. 8, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Ubaim Hersz Jamnik i składających się z maszyny do krajania korków i innych rzeczy, oszacowanych na sumę zł. 530.- Łódź, dnia 4 czerwca 1932 r. Komornik ST. GOBŃKI.

Do akt Nr. E 1184 1932 r. Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 6-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Cegielińskiej 10 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Natana Meryna i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 700 (siedemset). Łódź, dnia 24 czerwca 1932 r. Komornik L. WAŚCOWSKI.

Do akt. Nr. E 1149 1932 r. Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 6-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piłsudskiego nr. 69 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Szmitla Landau i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 450 (czteryście trzydzieści). Łódź, dnia 24 czerwca 1932 r. Komornik L. WAŚCOWSKI.

Advertisement for 'Udzielam lekcji gry na skrzypcach' (I give violin lessons) with contact information for Wólczańska 133.

Advertisement for 'A SYPIALNIE' (bedroom) and 'Biżuterje' (jewelry) with contact information for Warszawa 16.

Large advertisement for 'CENY OGŁOSZEŃ' (advertising rates) and 'CENY PRENUMERATY' (subscription rates) with detailed pricing and contact information.